

SŁOWO

WILNO, Piątek 24 czerwca 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82. Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 107254. W sprzedaży detalu, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
DĄBRÓWKA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIE — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzynski.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Małeski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Józefińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Mchalskiego.
N-SWIECIAN — Księgarnia T-wa „Ruch”.
DĄBRÓWKA — Księgarnia Spółz. Nancz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 18.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 3.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — Jów, Księgarni Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz miętrowy jednosłupkowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz zaadane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych, oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmienione dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

TELEGRAMY

„DAR POMORZA” W DUNKIERCE

LILLE. PAT. — Do Dunkierki przybył polski statek „Dar Pomorza”, odbywający swą podróż po Europie. „Dar Pomorza” zabawi w tutejszym porcie kilka dni, celem umożliwienia polskiej emigracji miejscowej zwiedzenia statku.

KARDYNAŁ HLOND W DUBLINIE

DUBLIN. PAT. — Na pokładzie „Saturnij” przybył tu kardynał prymas Hlond oraz biskupi: Przedeński i Okoniewski, wraz z pielgrzymką polską. Na spotkanie „Saturnij” wyjechał specjalnym parowcem przybrany w brawy, konsul generalny Rzeczypospolitej, który spotkał „Saturnję” na otwartym morzu. Ludność miasta zgotowała w porcie prymasowi Polski gorącą owację.

W CHILE PANUJE SPOKÓJ

SANTIAGO DE CHILE. — PAT. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, iż w całym kraju panuje ład i porządek, zaznaczając, iż ci, którzy naruszają porządek publiczny, skazywani będą na karę śmierci.

POŻAR W OBŁOKACH

RYM. PAT. — Samolot wojskowy zapalił się na wysokości 1500 metrów. Trzej członkowie załogi usiłowali ratować się zapomocą spadochronu, jednakże gwałtowny wicher rzucił ich o ziemię, powodując śmierć wszystkich trzech.

SHARKEY JEST LITWINEM

KOWNO. PAT. — Nowy amerykański mistrz świata w boksie zawodowym wszystkich wag Jack Sharkey, jak się okazuje, jest z pochodzenia Litwinem, a jego prawdziwe nazwisko brzmi: Józef Zulkasiewicz. Sharkey, miał oświadczyć przedstawicielom prasy litewskiej, że jeszcze w tym roku przybędzie na Litwę, aby zwiedzić i poznać kraj, w którym się urodził i spędził dzieciństwo.

FALE MORSKIE ZALAŁY MIASTO

MEKSYK. PAT. — Większa część miasta Coahuilan nawiedzona została zalewem fal morskich, któremu towarzyszyły wstrząsy sejsmiczne. Dotychczas wywołano 30 trupów, przypuszczają jednak, że jest więcej ofiar. Zalew wyrządził bardzo duże szkody wzdłuż całego wybrzeża południowo-zachodniego stanu Colima. Również miejscowości Manzanillo i Colima uciepiały bardzo dotkliwie.

WIELKI POŻAR W WARSZAWIE

WARSZAWA. PAT. — Dziś w nocy wybuchł pożar w domu przy ul. Nowowiejskiej. Pożar powstał na poddaszu, jak przypuszczają, na skutek wadliwej instalacji elektrycznej, która wywołała krótkie pięcie. Dom, obecnie 6-cio piętrowy, został nadbudowany o 2 piętra, przed kilkoma miesiącami. W nadbudowanej części urządzono 50 lokali, przeznaczone jedno- i dwupokojowych. Wszystkie oddziały warszawskiej straży pożarnej pośpieszyły z pomocą, mimo to nadbudowane dwa piętra spłonęły całkowicie.

PRZEMYSLNICY NARKOTYKÓW

NOWY YORK. PAT. Aresztowano tu szefa międzynarodowej organizacji handlu narkotykami Jakóba Polakowicza, urodzonego w Warszawie i naturalizowanego obywatela amerykańskiego oraz jego wspólnika Mauryczego Herberga, urodzonego w Będzinie.

Aresztowanie nastąpiło na skutek zawiadzenia w jednej z pak, na pokładzie okrętu „Ile de France” przybyłego do Nowego Yorku 52 kilogramów morfiny.

ODZNACZENIA JUGOSŁOWIAŃSKIE

WARSZAWA. PAT. Dzisiaj 23 czerwca p. minister jugosłowiański Lazarewicz, doręczył p. ministrowi oświaty wielką wstęgę orderu Korony Jugosłowiańskiej, zaś ks. prof. Zongolowiczowi, podsekretarzowi stanu w temże ministerstwie, wielką wstęgę orderu św. Sawy.

ODZNACZENIE LEONA WYCZÓŁKOWSKIEGO

WARSZAWA. PAT. „Monitor Polski” zamieszcza wiadomość o nadaniu przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej złotego krzyża zasługi prof. Leonowi Wyczółkowskiemu za zasługi dla kultury polskiej, położone na polu sztuki.

KOMISARZ PAPPÉ W WARSZAWIE

WARSZAWA. PAT. — Przybył dziś do Warszawy komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku dr. Pappé.

Odszkodowania, Anschluss, kolonje, A KORYTARZ I GDAŃSK

Stale zwracam uwagę na to, że porównaniu krajem biednym, kraju sprzecznym interesów pomiędzy Polką, a Niemcami jest mniejsza, niż kraju archaicznie niemieckiego, pod sprzecznym interesów pomiędzy Niemcami, a Francją. U nas uznane jest za aksjomat, że antagonyzm niemiecki - mają żądnych szans niemieckości tam polski jest taki silny, jak żaden inny w Europie.

A jednak nie może być nic bardziej szkodliwszego dla interesów państwa polskiego, dla naszej pracy dyplomatycznej, dla naszego stanowiska w Europie, jak wpajanie swoim i obcym tego arcyfałszywego przekonania, że antagonyzm niemiecki - a Niemcami jest większy, niż pomiędzy Francją, a Niemcami. Jak można tego nie rozumieć, że takie twierdzenie osłabia naszą pozycję, że państwo, obciążone antagonyzmem nie do przejednięcia, nie jest o całą wagę tego antagonyzmu słabsze, że przypisując Polsce wymaganą niemożliwość pokojowego sąsiedzkiego ułożenia stosunków z Niemcami, przypisujemy Polsce minus, którego ona nie posiada, wstawiamy naszemu państwu chorobę, której nigdy nie miało. Ta nasza niby - patriotyczna propaganda, głosząca, że Niemcy muszą być naszymi wrogami, jest akurat tak sama pozytywna, jak w stosunkach kredytowych byłoby pozytywne głoszenie o kimś wieści, że ma olbrzymie zobowiązania do wypłacenia.

— Od twierdzeń przejdźmy jednak do argumentów. Postaramy się mówić możliwie syntetycznie i w grubych zarysach. Oto są mniej - więcej sprzeczności, płaszczyzny, tarcia, antagonyzmy, które istnieją pomiędzy Francją, a Niemcami:

Reparacje, Anschluss, Kolonje. **Pomiedzy Polska, a Niemcami:** Pomorze, Gdańsk.

Możemy powiedzieć: Śląsk, ale wtedy do tamtej listy musielibyśmy dorzucić Alzację i Lotaryngię. Dla uproszczenia, odrzucmy obie te pozycje, o odzyskaniu Śląsku mówi się w Niemczech nie częściej, niż o odzyskaniu Alzacji i Lotaryngii. Porównanie, które chcemy przeprowadzić, nie straci nic na wyrazistości, gdy nie będziemy wprowadzać ani Śląska, ani Alzacji, ani Lotaryngii. Są to nawet dla najzagorzalszych hitlerowców cele zbyt odległe, a dla nas niebezpieczeństwa narazie przynajmniej, zupełnie w grę nie wchodzi.

Natomiast **reparacje**, to wcale nie przyszłość, nie miraż, nie teoria. Niemcy utrzymują, że bez przekreślenia reparacji, bez „zmycia gąbką” nie mogą prawidłowo gospodarować, nie mogą normalnie żyć. Są u nas ludzie, na którzy sobie nawet dziś, nawet za czasów Lozanny wyobrażają, że sprawę odszkodowań Niemcy przegrają. Polska była jedynym bodajże krajem, która wiosną 1930 r. posiadała nietylko dziennikarzy, lecz i urzędników ministerstwa spraw zagranicznych, opierających swe rachuby polityczne na tem, że okupacja będzie trwała do 1935 r., a może i dłużej. Co do mnie to uważam sprawę odszkodowań za zdecydowanie dla Francji przegraną. Nie zmniejsza to jednak mego przekonania, że jedna sprawa reparacji stanowi przedmiot sporu o wiele więcej ważki dla Niemiec, niż cokolwiek wszystkich antagonyzmów niemiecko - polskich, cokolwiek pretensyj, które Niemcy do nas roszczą.

Anschluss i o co chodzi w kwestii Anschlussu? Chodzi o przyłączenie do Niemiec kraju dużego, podczas, gdy korytarz jest krajem małym, krajem bogatego, podczas, gdy korytarz jest w

Konferencja reparacyjna w Lozannie

Rozmowy francusko-angielskie. — Przed spotkaniem Herriota z von Papienem.

LOZANNA PAT. W ciągu rana i popołudnia 23 bm. kontynuowane były rozmowy Herriota i Mac Donalda. Po południu wydany został następujący komunikat: **Rozmowy między delegacją brytyjską a francuską kontynuowane były w dniu dzisiejszym w sposób pozytywny i przyjazny. Zostały one przeprowadzone celem dania delegacji francuskiej sposobności konferowania z delegacją niemiecką.**

W ten sposób w rozwoju narad lozańskich następuje dość zasadniczy zwrot. Dotąd cały punkt ciężkości tkwił w rozmowach francusko - angielskich, których celem było ustalenie

wspólnego stanowiska obu delegacji w sprawie odszkodowań. Rezultat 4 - dniowych rozmów francusko - angielskich trzymany jest w ścisłej tajemnicy. Przyjmując wieczorem dziennikarzy francuskich, Herriot odmówił udzielenia jakichkolwiek bliższych wyjaśnień, zapewniając jedynie, że rozmowy przyniosły pewien postęp i kładąc nacisk na słowo „pozytywny”, figurujące w komunikacie. Tak więc Herriot w dalszym ciągu daje wyraz optymizmowi.

Rozmowy niemiecko - francuskie zaczęły się już we czwartek wieczorem. Herriot odbył krótką rozmowę z von Buelowem.

W piątek rano odbędzie się rozmowa Herriota z von Papienem, poczem rozpocznie się narada ekspertów obu delegacji. W piątek wieczorem Herriot wyjeżdża na dwa dni po Paryż. Wg panującego tu przekonania, sytuacja parlamentarna gabinetu francuskiego może się skomplikować.

WICE-MINISTER KOC DELEGATEM POLSKI

LOZANNA PAT. — Sekretarjatu generalnemu konferencji lozańskiejszostało zakomunikowane w dniu dzisiejszym, że wiceminister Koc został wyznaczony delegatem Polski na konferencję.

SPOSÓB NA ZWROCENIE UWAGI

LOZANNA PAT. — Jakis niepozycylny osobnik, narodowości niemieckiej, strzelił z rewolweru w kierunku jeziora. Zatrzymany, oświadczył, że chce w ten sposób zwrócić uwagę uczestnikom konferencji lozańskiejsz na długi rentjerów niemieckich.

JAPONJA WOBEC PROPOZYCJI HOOVERA

TOKJO. PAT. — Wrażenia — jakie w kołach oficjalnych wywarły amerykańskie propozycje rozbrojenkowe, dają się określić w sposób następujący: Propozycje te są zbyt drażniące, by mogły być przyjęte w całości, ale zasługują na jak największą uwagę. W kołach oficjalnych dają do zrozumienia, że Japonja byłaby raczej skłonna zgodzić się na całkowite rozbrojenie, które oczywicie wszystkie państwa równomiernie, ale nie będzie mogła zgodzić się na redukcję jednej trzeciej zbrojeń, bo postawiliby to Japonję w sytuacji gorszej od innych mocarstw.

NARADA U MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

W SPRAWIE AKTUALNYCH ZAGADNIEN POLITYKI ZAGRANICZNEJ

WARSZAWA 23 6. (tel. własny). — Dziś w południe Marszałek Piłsudski wyjechał do Sulejówka, gdzie spędził cały dzień z wraz rodziną, obchodząc uroczystość uroczystość młodszej córki Wandy.

Po południu do Sulejówka udał się premier Prystor oraz wice-minister Beck. Obaj członkowie rządu odbyli dłuższą naradę z Marszałkiem Piłsudskim na temat aktualnych zagadnień polityki zagranicznej.

Wczoraj i przedwczoraj wice-minister Beck odbył kilkogodzinną rozmowę z Marszałkiem w Belwederze. — Wszystkie te rozmowy poświęcone były — jak się dowiadujemy — omówieniu możliwości podpisania polsko - sowieckiego paktu o nieagresji z uwzględnieniem ewentualności nieczekania na podpisanie analogicznego paktu pomiędzy Rumunją a Sowietami. Poza tem Marszałek Piłsudski interesuje się żywo przebiegiem zatargu polsko - gdańskiego, wynikłego na tle demonstracyjnej wizyty floty niemieckiej. Przedmiotem konferencji była również znana propozycja rozbrojenkowa Hoovera, ogłoszona wczoraj w Genewie. Przyjęcie tej propozycji przez Polskę oznaczałoby zredukowanie polskich sil zbrojnych o 65 tysięcy żołnierzy, niezależnie od dużych redukcji materiałowych w artylerji ciężkiej, czołgach i lotnictwie. Jest rzeczą zrozumiałą, że w obliczu tak doniosłych zagadnień politycznych Marszałek Piłsudski zastrzegł ostateczne decyzje dla siebie.

Demonstracyjna wizyta floty niemieckiej w Gdańsku

NA REDZIE PORTU GDANSK. PAT. — Dziś w nocy niemieckie okręty wojenne w składzie pancernika „Schlesien” i dwóch torpedowców przybyły na redę przed portem gdańskim i stoją tam w chwili obecnej.

Na morzu panuje wielka fala i mży gęsty deszcz. Niewielkie grupy publiczności, składającej się przeważnie z mieszkańców dzielnicy portu, przylgają się do okrętów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, zapowiadana wizyta prezydenta senatu na okrętach stojących w redzie, z powodu niepogody nie odbędzie się.

Na wybrzeżu nowego portu gromadzą się też i grupy ciekawych. W stosunku do przewidzianego programu następuje opóźnienie.

WIZYTY I REWIZYTY

GDANSK PAT. — Pomimo panującej nadal niepogody, wiatru, i wysokiej fali nie zrezygnowano z wizyty prezydenta senatu, wysokiego komisarza i prezydenta rady portu na okręcie „Schlesien”, stojącym na redzie. Wizyty te połączone są z oddaniem salutu armatniego. Nastąpią one między

godz. 3,20 a 5 po południu. poczem okręty zawiną do portu.

Rano o godz. 9 szalupa, przystaną z pancernika „Schlesien”, udał się na redę konsul generalny Niemiec von Therman, który po godzinie odjechał na ląd w towarzystwie admirała dowódcy floty niemieckiej Foerstera celem złożenia wizyty urzędowej w Gdańsku.

Przywódcą hitlerowski Greiser na jednym ze statków rady portu wyjechał również na redę ku stojącym tam okrętom niemieckim.

Wojna domowa w Niemczech

BERLIN PAT. — Zaburzenia w Berlinie przybierają coraz ostrzejsze formy. We czwartek w południe komuniści zaczęli w dzielnicy Moabit wznosić na ulicach barykady z kamieni brukowych, desek, i materaców.

Na chodnikach ustawiono stosy pak drewnianych. Zaalarmowana policja rozpedziła demonstrantów, dokonując aresztowań.

myśl, niemiecki ruch odrodzeniowy. Wraz Polska na przeciągu całej książki jest wymowny wszystkiego trzy razy. Oto jest mniej więcej proporcja, nieświadomie ustalona przez człowieka, badającego rzeczy trzeźwo, realnie, obiektywnie.

Czem jest dla Niemiec kwestja korytarza? — Kwestją komunikacji z prowincją rolniczą, zacołaną, kwestją przetrzysu i sentymentu. Ze sprawy korytarza Niemcy ustąpić mogą bardzo łatwo.

Czem dla Polski jest kwestja Gdańska? Zastrzegam się przeciwko wszelkim posądzeniom, że cokolwiek w Gdańsku chciałbym ustąpić. Przeciwnie, zarzucam tym, których cała mądrość w polityce zagranicznej polega na jutrzeniu niemiecko - polskich stosunków, że oni właśnie praktykują politykę prowadzącą do ustępstw terytorjalnych, co się zresztą na p. Grabskim i traktacie Ryskim, aż nadto wymownie

HR. GRAWINA W ROLI FUNKCJONARJUSZA HITLERA.

WARSZAWA 23-6 (tel. własny). Warszawska prasa atakuje w niezwykle ostrzych słowach Wysokiego Komisarza Ligę Narodów w Gdańsku hr. Gravinę, za wystosowanie zaproszenia na śniadanie do dowódcy floty niemieckiej, który przybył do Gdańska. — W postępowaniu hr. Gravinę widzi prasa warszawska jaskrawy dowód zupełnego wykołajenia się przedstawiciela Ligę Narodów i porzucenia w sposób zdecydowany roli czynnika bezpartyjnego.

Przy rozpędzaniu tłumy policja używała sikawek. Patrolujące pogotowia policyjne są obrzucane przez mieszkańców okolicznych budynków kamieniami. Wiele ulic zamknięto dla ruchu kołowego z powodu zniszczenia jezdni przy budowie barykad. W objętej zaburzeniami dzielnicy policja nakazała zamknięcie wszystkich bram z na dejsciem zmroku.

sprawdziło. Więc z niczego nie chcę w Gdańsku rezygnować, lecz to nie może mi przeszkodzić realnie ocenić sytuację i stwierdzić, że gdyby Gdańsk nie był swego rodzaju condominium pomiędzy Polską, a Ligą Narodów, a takim samem condominium pomiędzy Niemcami, a Polską, — to na tej zamianie niebyśmy nie stracili. Hr. Gravinę jest wart pierwszego lepszego hr. Lerchenfelda.

Powtórzę raz jeszcze: realna sprzecznosc interesów pomiędzy Polską, a Niemcami jest o wiele mniejsza, niż sprzecznosc interesów pomiędzy Francją, a Niemcami. A jednak i za Brianda, i za Stressemanna, i nawet teraz za v. Papiena stosunki francusko - niemieckie nabierają cech pokojowych, stosunki polsko - niemieckie są coraz gorsze. Na tem też, mojem zdaniem, polega genialność polityki francuskiej. Cat.

PRYSTOROWE SADY

Ta nazwa już jest głośna, już zna ją prasa stołeczna, lecz przedewszystkiem zna i docenia ją nasza wieś wileńska, rok rocznie ona się poszerza i zatacza coraz to większe kręgi.

Dziś mamy już posadzonych na Wileńszczyźnie przez Komitet 8.600 drzew owocowych w najdrobniejszych gospodarstwach włościańskich. Tworzą one zaczątki wielkich sadów spółdzielczych, które w myśl idei Premjerostwa Prystorów mają pokryć kraj nasz, niosąc dobrobyt pod strzechy wiejskie.

Bolszewickiej metodzie tworzenia olbrzymich sadów kolchozowych i socjalnych przeciwstawia się masywy sadów kooperatywowanych.

Trzy czwarte tych drzew rozdane są włościanom darmo, jedną czwartą sprzedano poniżej kosztów własnych, a wszystkie drzewa posadzone pod kierownictwem ogrodników i wszystko to zieleni się i rośnie.

Wysój pracy na tym polu obejmuje dwa waledwie okresy, jesień i wiosnę ubiegłą — 73 wieś, 2 miasteczka, a w nich 1600 gospodarstw; jeżeli za tak krótki czas tak dużo zrobiono — to co będzie dalej? Dalej, Premjerostwo projektują mimo kryzysu posadzić najbliższej jesieni 10.000 drzew owocowych.

Postawia pytanie, a skąd pieniądze na tę akcję? Ano z własnych środków p. Premjera, i broń Boże nie z żadnych tam reprezentacyjnych, dyspozycyjnych i innych sum.

Skromność i pracowitość cechuje nasze Premjerostwo w życiu prywatnym, wzorem Budowniczego Polski, odmawiając sobie używania, uciulane grosze przeznaczają na akcję społeczną, którą prowadzi przez Komitet Opieki nad Wsią Wileńską.

I co się tam nie robi w tym Komitecie: wspomagają się najbiedniejszych, dzieciom rozdają się ciepłe ubranka, rozpow szechnia się używanie nawozów sztucznych, zakłada się świetlice w wsiach, szkoły, pośredniczą się bezinteresownie w skupie płócien lnianych, a przedewszystkiem zakłada się sady wzdłuż dróg.

Ostatnio w czerwcu miałam możność obejścia wespół z p. J. Krywką, głównym kierownikiem sekcji sadowniczej w Komitecie i p. A. Sabiło kilkunastu wsi, w których są założone sady.

Każda taka wieś otrzymała powyżej stu drzew owocowych, drzewa te, półpienne, jedyne w naszych warunkach, ślicznie się prezentują, wszystko to ładnie do palików przywiązane, i pieczołowicie ochramiane — pielęgnowane.

Jak trudna była ta praca rozdawnictwa i sadzenia, dopiero na miejscu przekonano się o tem było można, ile dni i nocy ona musiała zająć kierownikom, toż trzeba było wszystko i wszystkim rozdać, wytłumaczyć, a często i posadzić, a wście rozrzucone po kilku powiatach, odległe od kolei i szos.

Nadmienić trzeba, że włościanie chętnie fachowych wskazówek słuchali i nadzwyczaj wdzięczni byli za udzielanie im rady, uwidoczniła się to w entuzjazmie, z jakim nas spotykano, jak pokazywano świeżo posadzone drzewka, jak nas goszczono i z szczerą wdzięcznością nas gęszano.

Od Wornik pod Trokami, przez Wilno, Kuprjaniszki, Horowo, Czarnopolany Kowalczyki, Kłiwiszki, Łośniki i Nowo-Wilejkę, którą jechałam, dano się słyszeć jedno szersze „Bóg zapłać Premjerostwu za ich pamięć o naszych potrzebach i trosce o dobrobyt naszej wsi“.

Mniemam należy, że tak zbożny wy czyn, na długo utrwali w pamięci ludu Imlę Premjerostwa, a nazwa „Prystarawy Sady“ złotymi zgłoskami wpisana zostanie w historii rolnictwa Wileńszczyzny.

Janina Malowska.

Hausner przybył do Ameryki

OWACYJNE POWITANIE DZIELNEGO LOTNIKA

LONDYN PAT. — Statek „Circshell“ przybył dzisiaj na Florydę, a Hausner wyładował w Miami, gdzie oczekiwali go: żona, przedstawiciele prezydenta Hoovera, ambasady polskiej i gubernator Florydy. Hausner znajduje się w doskonałym zdrowiu. Oświadczył on, że jak najrychlej zamierza pod

w ciągu 25 godzin lotu przeleciać 2890 mil i że zamierza lot podjąć na nowo, gdy tylko będzie miał ku temu odpowiednie warunki.

W czasie uroczystego powitania w porcie Miami Hausner udekorowany został przez przedstawiciela ambasady polskiej złotym Krzyżem Zasługi. Dziękując za to odznaczenie, Hausner w krótkim przemówieniu zaznaczył że

Rozgrywki tenisowe w Wimbledon

JĘDRZEJEWSKA — KRAHWINKEL

LANDYN. PAT. We czwartek, w obecności kilku tysięcy widzów, rozegrano w Wimbledon mecz o wejście do ćwierćfinału między Jędrzejewską a Niemką Krahwinkel.

Mecz trwał całą godzinę i prowadzony był obustronnie bardzo ostro. W pierwszym secie Jędrzejewska początkowo prowadziła 4:3, potem jednak Niemka uzyskała przewagę i wygrała seta. W drugim secie walka była tak zaciekła, że czwartego gema, po stanie 3:3, zdobyła Krahwinkel dopiero po 20

minutach.

Jędrzejewska wykazała znakomity styl gry i według jedynymylniej opinii grała bardziej klasycznie, niż Niemka. Jędrzejewska była często oklaskiwana przez publiczność. Wskutek dzisiejszej porażki, Jędrzejewska została wyeliminowana z dalszych rozgrywek o mistrzostwo panów. Tłoczyński przegrał dziś w double panów, grając w parze z Anglikiem Leaderem, który okazał się wyjątkowo słabym partnerem.

Mecz w pierwszej rundzie wygrali przeciwnicy 7:5, 6:2, 5:7, 6:1.

Proces o napad na urząd pocztowy w Grodnie

Morderca urzędnika pocztowego przed Sądem Doraźnym

Jak już donosiliśmy, przed Sądem Okręgowym w Grodnie toczył się w trybie doraźnym proces Józefa Łopateckiego, urzędnika Urzędu pocztowego w Grodnie, oskarżonego o to, że w nocy na 7 czerwca dokonał napadu rabunkowego na Urząd pocztowy w Grodnie.

Sala Wydziału Karnego Sądu Okręgowego przepełniona publicznością.

O godzinie 9 rano wchodzi na salę oskarżony Łopatecki, otoczony silną eskortą policji. Zachowuje się spokojnie.

O godz. 9.30 na salę wchodzi trybunał orzekający. Wszyscy wstają. Po załatwieniu wstępnych formalności i złożeniu przez strony wniosków o dodatkowe wezwanie świadków, obrońca oskarżonego zabiera głos i oświadczył, że we wczorajszym numerze „Dziennika Kresowego“ ukazała się notatka, powołująca się na rozmowę Łopateckiego z adw. Daniłowiczem, w której to rozmowie Łopatecki oświadczył, że oczekuje wyroku śmierci itp.

Obrońca stwierdził, że nikomu rozmowy swojej z Łopateckim nie powtarzał i że cała ta notatka jest nieprawdą i zastrzega się przeciwko tej szkodliwej notatce, sugerującej pewne rzeczy czystelnikom.

Przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia.

Józef Łopatecki, lat 28, oskarżony jest o to, że w nocy 7 czerwca br. wszedł do Urzędu pocztowego w Grodnie w zamiarze zrabowania kasy podręcznej, w której, jak wynika z pisma dyrekcji poczty, znajdowało się przeszło 40.000 zł., i na taką sumę znaczków. W lokalu urzędu pocztowego Łopatecki czterema strzałami z rewolweru pozbawił życia listonosza Kononowicza, który bronił kasy, sam zaś słysząc hałas zbiegł. Po drodze został zatrzymany przez wywiadowców, do których skierował lufę rewolweru, lecz rewolwer nie wypalił.

Zapytany przez przewodniczącego Łopatecki zeznał, że przynajmniej do zabójstwa Kononowicza, jednak nie uczynił tego rozmyślnie. Następnie Łopatecki składa obszernie wyjaśnienia.

Przyczyną tragicznego kroku z jego strony były ciężkie warunki materialne. Łopatecki urzędnik XI stopnia służbowego, otrzymywał miesięcznie 140 zł. poborów. W Wilnie miał matkę, ojca, 3 siostry i brata. Wszyscy oni byli bez pracy, więc Łopatecki musiał im pomagać. Zabrnął więc w długi. Nie widząc

wyjscia, Łopatecki kupił w czerwcu r. 1931 w sklepie z bronią Wasilewskiego rewolwer, zamierzając popełnić samobójstwo. Z życiem nie rozstał się. — Wieczorem 6 czerwca br. powziął zamiar obrabować kasę urzędu pocztowego. Nikogo w plan swój nie wliczył. — Zakrył twarz kawałkiem płótna, aby go nie poznali, wszedł do urzędu pocztowego i krzyknął do listonosza Kononowicza: „Ręce do góry“, oraz kazał mu być cicho. Kononowicz jednak zaczął krzyczeć. Wówczas Łopatecki, nie zdając sobie sprawy z tego, co robi, zaczął strzelać w jego kierunku, a następnie uciekł. Po

Łopatecki skazany na karę śmierci

Po przesłuchaniu świadków przewodniczący zamknął przewód sądowy — poczem sąd ogłosił wyrok skazujący Łopateckiego na karę śmierci przez powieszenie. Obrona wystosowała do Pana Prezydenta prośbę o ulaskawienie.

KOOPERACJA INTELEKTUALNA



Kradzież klejnotów

PARYŻ. PAT. — Wczoraj dokonano u wielkiego księcia Borysa znacznej kradzieży kosztowności. Kradzieży dokonał lokaj księcia Borysa Barnow, który u biegłego roba wrzucił się do księcia Borysa z prośbą o pomoc, twierdząc, że uciekł z Rosji Sowieckiej. Barnow został wtedy przyjęty jako lokaj księcia Borysa. Wczoraj, korzystając z nieobecności wielkiego księcia, rozbił kasę i skradł wiele kosztowności, między innymi złotą broszkę, wysadzaną drogiemi kamieniami, własność siostry byłego cesarza Mikołaja. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi ponad 100 tysięcy fr.

1690 MILJONÓW DEFICYTU BUDŻETOWEGO W NIEMCZECH

BERLIN. PAT. Prasa ogłasza dotychczasowe dane o budżecie państwa na rok 1931 — 32, który wpiął z dniem 31 marca r.b. Ogólna suma wpływów wynosi 8931 i pół miliona mk., suma wydatków zaś wyraża się cyfrą 9.929.400 tysięcy. Saldo ujemne wynosi 450,9 miljonów mk. Do tego dochodzą niepokryte dotychczas wydatki w sumie 157,7 miljonów. Dalej 470,9 miljonów zużyto na zrównoważenie budżetu nadzwyczajnego, oraz przejętego niedoboru z roku 1930 w sumie 770 miljonów, czyli łączny deficyt wynosi 1690 miljonów mk. Ogólne zadłużenie skarbu Rzeszy w pierwszym kwartale 1932 r. zmniejszyło się o 78,6 miljonów do 10.430.1000 tysięcy mk.

Pogańska noc

Te wszystkie afizce o nocy Kupaly i tradycyjnych wiankach — są zgoła zbyteczne. Ze tam ktoś kiedyś, przed dwudziestu pięciu laty — w tak zwanej epoce ucisku — odważył się na wprowadzenie tej „uroczystości“ w momencie, gdy ucisk zelżał — to nie do wód, by tej uroczystości nadawać wciąż charakter tradycji, pielęgnowanej narodowe obyczaje.

Noc świętojańska winna być czemś zupełnie innym. Nie tradycją — a spontanicznym wybuchem radości i nagromadzonego witalizmu. Dziwna noc pogańska, seledynowa noc słowiańska, to noc, kiedy gonią dziwożony, kiedy przez jary, przez chojary gna koń szalony. — Kiedy ogień i woda stają się symbolem oczyszczenia i tajemniczym znamieniem. Dlatego po czarnej Wilji pływają łodzie, dlatego czarne niebo rozdzierają rakiety. Dlatego w tłumach rodzi się na turala potrzeba gromadzenia się tam, nad brzegami rzeki, w zarosłach ogrodów i parków, aby nad ciemnym nurtem wody, słucha pieśni, która jest także miłosną...

I oto ta łódź, która przepływa pod mostem Zielonym, zrozumiała istotę nocy Kupaly. Oświeca jest zielenią, a na jej burtach płoną lampjony: ogień, woda i zieleń — to życie. Stoł w niej młodzieńców i przygrywa na mandolinie — dźwięk płynie delikatny i dzwoniący. A w łodzi, wewnątrz, pod zieloną dekoracją, siedzi zakochana para. W uścisku miłości, objęta ogniem płonących lampjonów, zapatrzona w tajemnicę czarnej wody, słucha pieśni, która jest także miłosną...

Ta łódź, przepływająca w noc Świętojańska pod mostem Zielonym, — oto symbol i treść tego, co zwykliśmy obchodzić z obowiązku tradycji.

O, jak najwięcej tych łodzi z lampjonami, z dźwiękiem mandolin, rozbrzmiewających echem w roztoczy spokojnej wody!

Krótką bowiem jest pogańska noc Kupaly.

cukier krzepi ludzi

Marmelady, konfitury, dzemy, soki, kompoty — to podstawa oszczędności gospodarstwa domowego.

SEZON W PEŁNI!

Tanie książki z przepisami w każdej księgarni.

konserwuje owoce

PAMIĘTAJCIE O BEZROBOTNYCH

Na rubieży dwu kultur

II.

Jakikolwiek weźmiemy kawał ziemi b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, zawsze, gdy przyjrzymy się uważnie jego przeszłości, zauważymy, iż istotą jego dziejów jest walka dwu kultur.

Wschód i Zachód walczyły — i walczą o władzę na szerokim terenie od Dniepru do Wilji, od morza niemal do morza...

Różne napięcie miała ta walka na poszczególnych terenach i różne miała przejawy: tu zetknęły się i walkę zdecydowaną stoczyły dwie kultury na gruncie religijnym, tam zaostżyły się tarcia na gruncie narodowym, ówdzie — w grę wchodziły przedewszystkiem czynniki społeczne.

Stąd, na jednym podłożu naszego życia kulturalnego różne rozwinęły się dzieje: każdy niemal powiat miał własne dziejowe zadanie, każdy musiał rozstrzygnąć jakieś specjalne zagadnienie, aby razem stworzyć barwny, porównujący potęgą swej wymowy, obraz walki Wschodu i Zachodu.

Dziś za często się deklamuje na temat tej walki, a że prawie nikt nie zadaje sobie sprawy z istoty i dziejów tej

walki, słowa te brzmią hałaśliwie, drażniąc i nieprzekonywująco.

Mówiąc o Wschodzie i Zachodzie, pamiętać należy, iż Wschód właściwy, reprezentowany przez Tatarów i Turków walk z nami o nasze dusze nie staczał: spotykaliśmy się z nim w polu, biliśmy się, lecz po wojnach zawieraliśmy sojusze i braterstwa, zawsze sobie dalecy, jako ludzie, bliscy, jako ryccy wojownicy.

Walki o dusze toczyliśmy ze Wschodem ruskim, który nieraz zmieniał swe oblicze. Najpierw zetknęliśmy się (jeżeli chodzi o Polskę całą) z Rusią kijowską, z Rusią, kłechd bohaterskich, poetyckiego mistycyzmu i wielkiego kultu Najświętszej Panny, później (to już Litwy dotyczy) poznaliśmy dumne republiki ruskie na północy — Psków i Nowogród, gdzie krew ruska z normandzką i fińską się pomieszała, jeszcze później — ponurą Rus moskiewską, która pierwsiatki mongolskie w sobie wchłoneła, dalej zaczęliśmy się ścierać z Rosją — mongolsko-niemiecką, a wreszcie musieliśmy staczać walki z nad — Rosją, z ludźmi „istotno-ruskimi“...

Ten Wschód ruski, wiele oblicz po siadający, zawsze był prawosławnym.

Zachód był jeden — polski i katolicki.

Był coprawda, okres, gdy ten Zachód, nie przestając być polskim, nie był katolickim, tylko protestanckim, ale wówczas i Wschód — nasz najbliższy — nie był właściwie prawosławnym i nie było wówczas walk, tylko Wschód bez protestu poddawał się Zachodowi. Białoruski historyk literatury, autor znanej Historji białoruskiej księgi, W. Łastowski wręcz stwierdza: — „Błądzą przeważnie ci, którzy twierdzą, iż do denacjonalizacji naszej szlachty i rozszerzenia się polszczyzny przyczyniły się w nas: początkowo katolicyzm, później zaś — unja: winę społeczeństwa naszego społeczeństwa ponosi przedewszystkiem reformacja, po której dopiero upadku dojrzałe owoce zebrał Jezuici“...

Tylko w prawosławiu tkwią najpotężniejsze pierwiastki bizantyzyzmu: Rusin, jakiegokolwiek będzie plemienia, oderwany od prawosławia, może w ciągu dwu pokoleń całkowie zmienić swą psychikę; trzymający się prawosławia, nigdy nie będzie człowiekiem Zachodu, — nie w znaczeniu kultury (którą Rosjanie np. przyswajali i przetwarzali w sposób imponujący), lecz pod względem stosunku do zagadnień życiowych i metafizycznych.

Walka Wschodu i Zachodu, która od wieków toczy się na naszych zie-

miach, jest walką, w której wyraźnie się zarysowują tarcia religijne. Walka ta wykazuje wielką agresywność Wschodu w znaczeniu czysto fizycznym i niezdołność do ofenzywy w dziedzinie ducha.

W ostatnich latach w kilku pracach, dotyczących dziejówposzczególnych na szym ziem, wskazywano na te walkę, jako na istotę naszego dziejów.

W świeżo wydanej książce p.t. „Powiat Oszmiański“ na rubieży dwu kultur — w sposób dobitny zrobił to jeszcze raz — dr. Seweryn Wysłouch.

Autor — prawnik i historyk — spoj rzał na dzieje powiatu Oszmiańskiego jakby z lotu ptaka: przyjrzał się jego mieszkanciom, rzucił okiem wstecz — na całą przeszłość — sięgnął w głąb do najgłębszych warstw podłoża kulturalnego, i wreszcie zobaczył prostą, wyrazną drogę w dal...

Więc już na wstępie mówi to, co ogromnie treści rozszadza poniekąd ciśnie ramy niewielkiej książki, bo wskazuje nie tylko na to, co znajduje uzasadnienie w pracy leca i to, co powinno stać się programem dla szeregu innych badaczy!

Opatrność dziejowa wyznaczała każdemu narodowi jakąś misję do spełnienia. Różniczące ludy dawnej Rzeczypospolitej miały na Wschodzie misję „przedmurza chrześcijańskiego“. Polska w ciągu tysiąclecia swe go istnienia była szczytem zachodnio-rz-

skiej cywilizacji. Dzisiejsza — podkreślamy to z całym naciskiem — nie jest jakimś nowym organizmem państwowym, powstałym w wyniku zawieruchy wojennej. Dzisiejsza Polska Niepodległa — to tylko Polska, obudzona do samostojnego życia państwowego. Zachowana została ciągłość historyczna, której lata niewoli przerwać i unicestwić nie zdołaly.

Stąd chlubne, ale niezmiernie ciężkie dziedzictwo spadło na nasze barki. Dziś, jak przed wiekami stoimy na posterunku u wrochodnych rubieży zachodniej kultury. Nie sprostać jednak zadaniu, jeśli nie poznamy, zrozumimy ukochamy ten trud, jaki przez wieki niesły na swych barkach pokolenia przodków naszych. Szasobni w doświadczenia wiekowej niewoli na dawnych siedziach przodków naszych, musimy kontynuować tę pracę, którą oni spełnili. W przeszłości znajdujemy klucze do zrozumienia teraźniejszości, do odczucia przyszłości.

Takie słowa kreśli dr. S. Wysłouch na pierwszych kartach swej książki. Słowa te nie są tylko wstępem do rozprawki, lecz programem, który właściwie powinien być bliski każdemu naszemu maturyzycie, każdemu studentowi, urzędnikowi, działaczowi społecznemu, nie mówiąc już o historykach — pedagogach i historykach, twórczo pracujących w nauce.

Dr. S. Wysłouch nie pisał monografji powiatu Oszmiańskiego, dał tylko zarys historyczno-fizyczny, wydobytą z przeszłości Oszmiańszczyzny przedewszystkiem dwa okresy: okres kształtowania się potęgi W. Ks. Litewskiego i okres drugiej połowy XIX wieku:

najradośniejszy i najsmutniejszy, ale mające tę wspólną cechę, że wówczas najwyraźniej zaznaczyły się walki Wschodu z Zachodem.

Operując danymi statystycznymi i opierając się przeważnie na źródłach rosyjskich, których o tendencje na korzyść Polaków posiadzić nie można, dr. Wysłouch zarysował niezmiernie ciekawy obraz Oszmiańszczyzny, jako relduty Zachodu.

W w. XV i XVI ziemia Oszmiańska była, obok innych, etnicznie litewskich ziem, rezerwem sił militarnych i go spodarzych. Ściśle dane, które przechowały się w metryce litewskiej, wska zują, iż ziemia Oszmiańska była zdolna do wielkiego wysiłku i odznaczała się szerególną zdolnością do wchłaniania pierwiastków kultury zachodniej. Wskutek tego wiara chrześcijańska, przekraczając granice Wilna, podatny grunt znalazła przedewszystkiem na Oszmiańszczyźnie, tak, jak później przez Oszmiańszczyznę właśnie przewalowały pierwsze bodaj fale reformacji, przynosząc takie jednostki, jak Szymon Budny i Andrzej Wolan i takie zdobycze, jak drukarnia w Łosku.

Kontr-ofenzywa katolicyzmu na nowo najmocniej związała Oszmiańszczyznę z Kościołem katolickim.

Oszmiańszczyzna stała się twierdzą polską i katolicką. Jaka zaś była wartość i siła tej twierdzy dowiodły

